Nr. 43.

SOBOTA.

CENA: do Nowego Roku.
Dla Krakowa Złp. 8. — Na Pocztamtach. Złr. 2 xr. 30. M. K. — *Kwartalnie*. Dla Krakowa 14 Złp. Na pocztach Złr. 4 xr. 20 M. K.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wrsza.

CZAS

Kraków

Dnia 23 GRUDNIA 1848.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi codziennie oprócz Niedziel i świat.
Bióro Redakcyi przy Ulicy Szczepańskiéj Nr. 374
Listy nie frankowane nieprzyjmują się.

DZIENNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

ORAZ

WIADOMOŚCIOM LITERACKIM, ROLNICZYM I PRZEMYSŁOWYM.

Redaktor odpowiedzialny Lucyan Siemieński.

Kraków dnia 22 Grudnia.

Donieśliśmy wczoraj o skutkach wyborów okręgu II. i IV. Szanując je jako wypływ większości i woli obywatelstwa — nie nam je chwalić lub przeciw nim i wybranym *ad personam* występywać; dopóki ich postępowanie polityczne nie da do tego powodu. Lubo głos pana Meisels, bardzo rozsądny zkąd inąd nie podobał się Jutrzence — mimo tego p. Meisels został wybranym: bo tak chciała większość wyborców starozakonnych, którym P. M. zdawał się przedstawiać większą rękojmią, *quand même*, niż P. Oettinger po publikacyi swego wyznania wiary. Że starozakonni korzystając z większości życzyli sobie współwyznawcę, nie dziwi nas, lecz nierównie dziwniejszém jest że Jutrzenka, a z nią 13 innych wyborców z miasta a między nimi jeden duchowny, nie znaleźli innego kandydata do poparcia jak p. Oettinger. Nie mogliśmy w tém innéj odgadnąć przyczyny, prócz niewinnéj chęci popisania się z wolnomyślnością i przyznania wyższości moralnéj Kaźmierzowi nad starym Krakowem; na co my się nie ze wszystkiem piszemy. Część wyborców dała swoje głosy niestarającemu się tutaj wedle p. Adamowi Potockiemu, chcąc zapewne okazać mu tym sposobem ile umie jego zdolności, i poświęcenie w sprawie ojczystéj oceniać — i tym sposobem głośno protestując przeciw niesłusznym pociskom których pewna partya przeciwko niemu nie szczędzi.

P. Sanocki obrany w Chrzanowie, zupełnie nam jest nie znany, dla tego zdanie nasze co do tego wyboru zawieszamy. Pominąć jednak téj uwagi nie możemy iż wielką odpowiedzialność na siebie bierze, chcąc godnie na sejmie, P. Potockiego zastąpić, któremu dotąd nawet jego przeciwnicy polityczni, znakomite talenta niepospolitą odwagę, przyznają i szacunku odmówić nie mogą — a którego poświęcenie wszyscy znamy. Że pan Sanocki ma dobre chęci, o tém nie wątpimy; dowodzi nam tego dobitnie ustęp z jego przemowy do obiorców w Chrzanowie gdzie mówi, że on nic innego nie pragnie jak Polski i jeszcze Polski! Któżby czego innego mógł pragnąć jak nie wskrzesenia naszéj ojczyzny? Któż ku jéj dźwignieniu nie radby poświęcić zdolności swych, swego mienia, życia nawet, zgoła wszystkiego? Ależ pytamy czy cel ten wielki, będzie się w Kromieryżu rozstrzygał? I czy nakoniec zdrowy rozsądek nie już polityczny, ale ten podrzędniejszy, z codziennéj potrzeby, nie nakazuje nam pierwéj sięgać po środki możebne, bliskie, a dopiero z pewném prawdopodobieństwem do celu mierzyć? W tém tkwi głownie rożnica między nami, a tymi którzy przeciw nam występują, że my *wprzód chcemy środków, a środkami celu, gdy antagoniści chcą celu — bez środków....*

AUSTRYA.

Wiedeń 20 *Grudnia*. (Trzeci buletyn armii). Do J. E. feldmarszałka barona Welden, gubernatora Wiednia.

Preszburg 18 *Grudnia*. »Pospieszam oznajmić W. E. że w téj chwili o godzinie 3 z południa, z 2 korpusem armii przez Stampfen wkroczyłem do Preszburga, które to miasto wczoraj opuszczone zostało przez nieprzyjaciela, a most łyżwowy ściągnionym. Bliższe szczegóły podam późniéj. Moją główną kwaterę przenoszę dziś do Carlburg. Alfred xiąże *Windischgrätz*.

Wczoraj również pierwszy korpus bana Jellaczyc po kilkogodzinnéj zaciętéj bitwie wziął i obsadził miasto Wieselburg. (*Gaz. Wied.*)

Dowiadujemy się z pewnego źródła że wczoraj pewien człowiek który się miał wylegitymować jako porucznik od Sereszańców, przybył tu i chciał zaraz udać się do bana Jellaczyc; dowiedziawszy się że go w Wiedniu niema zażądał koni w chęci pospieszenia za nim; w dziesięć minut potém nadeszła depesza telegraficzna z Gracu z naglącém wezwaniem

---

SPOWIEDŹ PROLETARYUSZA FRANCUSKIEGO.

(z dzieła Ludwika Veuillot.)

(*Dokończenie.*)

Na nieszczęście, równolegle z tém urzeczywiszczeniem planu niedowiarków, rozwijają się fenomena nieprzewidziane. Lud cierpi, i staje się złym, dziczeje. Ubożuchny stan swój, który przyjmował przedtém jako wolę opatrzności, w zamian za ulgi i pociechy, zgotowane mu przez tę samą opatrzność, a których rozdawniczką był kościół, stał się mu nieznośnym, odkąd stan ten zawisł od prawa przypadku, niedającego żadnéj ulgi. Lud zadaje sobie okropne pytania: zagaduje się, ażali wszyscy ludzie nierodzą się równymi, dla czego są bogaci i ubodzy? Kładą mu w uszy, iż jest wszechwładzcą; a on widzi panów; dowodzą mu, że jego stan się polepsza, a on odpowiada: usycham z głodu; zarzucają go księgami pełnemi pięknych rozumowań i liczebnych dowodzeń o potrzebie nierówności stanów, a on tych książek nie czyta. Miléj mu szukać szalonych nauk, rozgłaszanych w najciemniejszych zakątkach jego nędzy. W zamian za Boską Ewanielią, w któréj znajdował pociechę, a którą mu wydarto, innych czepia się ewanielii, pozbawiających go zdrowego sądu. Podobien wściekłemu psu na łańcuchu, grozi zburzeniem materyalnego ładu, chce się rzucić na spółeczność i złupić ją ze wszystkiego. Wrzask jego stokroć gromniejszy, niż bicie gromów! ramiona jego potężniejsze, niż słup uraganu! Blask, chwała, potęga politycznego ciała narodu w jednéj runie godzinie! Te atomy, te drzazgi rozbryzgujące się w powietrzu, — to król, to karta konstytucyjna, to parlament, to magistratura, to armia. Zwycięzca po dokonanym tryumfie staje jak wryty, zdziwion własném zwycięztwem. Zrazu nie marzył o walce, tylko się niecierpliwił tak mocno.

Potęgi ziemskie ogarnia przestrach (i słuszny przestrach!) zapytują się: Cóż poczniem, co się stanie z nami? I z potem czoła, z bladością lica naprędce zszywają nowy rząd, a tysiącznemi środkami usiłują z widowni politycznéj lud usunąć; usunąć aktora, co tak niespodzianie wyskoczył, a który gwałtem chce odegrać rolę, jakiéj go stan średni wyuczył. Napróżno wypychają go za kulisy najeżone działami: nieubłagany, ryczący, oblega te wały i wié, że go niezdołają powstrzymać. Napróżno oblężeni ciskają mu obietnicę, postanowienia, miliony: on krzyczy wciąż, odrzucając ich ofiary, które trwoga wyciska: *nic mi nie trzeba, tylko krwi z waszych żył utoczyć!* I lud ten stoi tam, wciąż stoi z okiem obłędném, z sercem ziejącém nienawiścią, w dłoniach z zagwiami pożaru, rozpamiętywując gorzkie swe krzywdy.

Krzywdy? Jakież to krzywdy tak srogie? Mędrcy nasi przeczą wręcz temu, odkazując się do ksiąg wymownych, które jak dwa a dwa dowodzą, iż lud daleko jest wolniejszy, bardziéj szanowany, lepiéj płacony, żywiony, niż za owych czasów, gdy nienarzekał. Być może, ale cóż z tego, kiedy narzeka! A więc niesprawiedliwy; podli pochlebcy uwiedli go, nabili mu głowę szalonemi marzeniami

aby tego człowieka uwięziono, co też rzeczywiście przyszło do skutku. (*Korr. Austr.*)

Na wczorajszém posiedzeniu przygotowawczem wyborców I okręgu hr. Tdaffe i Pillersdorf mieli długie mowy; ostatni odczytał memoryał o swojem postępowaniu w dniach październikowych, który przychylnie zostal przyjęty. W téj chwili rozchodzi się wiadomość że miasto Raab zdobyte zostało przez wojska cesarskie. (*Korr. handl.*)

Dziwną jest rzeczą że w ogłoszonych dotychczas buletynach armii niema żadnéj wzmianki o bitwie pod Altenburgiem, chociaż ta rzeczywiście miała miejsce, wprawdzie z klęską dla cèsarskiego wojska. W tem spotkaniu Austryacy stracili 3 sztabowych a 14 niższéj rangi oficerów i około 700 żołnierzy poległych. Wieśniacy przybywający do Wiednia z miejsc już przez wojsko zajętych, opowiadają że cesarscy żołnierze największych dopuszczają się nadużyć.

Nowa kombinacya ministeryalna obiega tu od wczoraj. Schmerling ma być ministrem sprawiedliwości, Bach spraw wewnętrznych, Stadion finansów. Według innéj pogłoski dawny minister finansów baron Kübeck, objąłby na nowo tę ważną posadę, a gubernator Galicyi Zalewski ministeryum oświecenia.

Dzienniki Peszteńskie z d. 8 b. m. donoszą że sejm węgierski ogłosił wstąpienie na tron Franciszka Józefa I za uzurpacyą, a każdego ktoby go uznał za króla węgierskiego, zdrajcą ojczyzny.

Z Ołomuńca w Grudniu. Układy deputowanych serbskich z rządem austryackim trwają od kilku już miesięcy. Stadion dopiero stanowczo się oświadczył naprzeciw dep. Sobotowicza, którego Prażanie znają z kongresu słowiańskiego. Serbowie nic zapewne niewiedzieli o tych układach a to z powodu zupełnie przerwanéj kommunikacyi przez Węgry. Byli tu Serbowie w Ołomuńcu którzy przez czas kilku miesięcy żadnych nieodebrali wiadomości od krewnych swoich w Peszcie i Karlowicach. Z tego powodu wysłali oni nową deputacyą przez Wiedeń do Ołomuńca, mającą poczynić kroki stanowcze; na jéj czele jest młody Stratymirowicz który wszedł zaraz w układy z prezesem ministeryum Szwarcenbergiem. Przedstawił on ministrowi nader korzystne propozycye czynione Serbom przez Węgrów. Chociaż obietnicom tych ostatnich wiele ufać niemożna, przyznać trzeba jednak że muszą się chwycić jedynego środka ratunku, jakim jest równe, uprawnienie wszystkich narodowości w ich kraju. W propozycyach zaś Serbów nie ma mowy o związku z Austryą przeciwnie odzywa się w nich ogień azyatyckiéj mściwości. Gdyby Austrya teraz jeszcze miała się wahać i nieuczyniła stanowczych kroków, to Serbowie łatwo mogą z przyjaciół monarchii zmienić się w zaciętych onéj wrogów. Główną zasadą południowo słowiańskiéj polityki jest uczucie narodowości i dążność do politycznéj organizacyi, a Węgry oświadczają chęć zupełnego zadowolenia jéj. Faktem jest że wojska rossyjskie stoją w okolicach twierdz Naddunajskich, a te więcéj się obawiają Węgrów jak armii austryackiéj i to do tego stopnia, że dla sparaliżowania Rossyan wskazują Serbom ideę południowo słowiańskiego mocarstwa, jako ich przyszłość, która nie z samych tylko austryackich Słowian ma się składać. Austryaccy Serbowie kierowani dotąd dziwną wiernością do Austryi, zostawili bez odpowiedzi wszystkie propozycye Węgrów, i niedali się uwieść pochlebnym zapowiedziom państwa południowo słowiańskiego. Wszelako czas i lud serbski naglą i komitet narodowy karlowicki zaledwie zdoła utrzymać na wodzy wzburzony lud tamtejszy. Komitet ten naznaczył deputacyi termin do ukończenia z Austryą układów, i to podobno w pierwszéj połowie Grudnia upływający. Serbowie chcą być wolnym i potężnym członkiem przyszłéj wielkiéj Austryi, jeźli przecież rząd zwlekać będzie zadowolenie ich żądań, łatwo mogą zwrócić się do swoich południowych braci, i oderwać się od monarchii. *Caveant consules....*

†† *Kromieryż 19 Grudnia. — Gloria in excelsis!* Ukończono przecież niesmaczne rozprawy nad regulaminem sejmowym. Oprócz zmian, o których już w poprzednim liście doniosłem, jeszcze jednę i ważną w postępowaniu sejmowym przyjęto. Podług dawniejszego porządku głosowanie »po imieniu« (the division) miało pierwszeństwo nad głosowaniem tajném — przez gałki, (ballot) jeżeli przed ukończeniem rozpraw zażądane i przez 100 członków poparte było. Kto sobie przypomina głosowania sejmu w Wiédniu, ten przyzna, że strona lewa nie małych się nadużyć dopuszczała, żądając co chwila głosowania imiennego, w kwestyach często bardzo podrzędnych, a czasem zbyt dotkliwych. Każdemu jeszcze w pamięci, jak jeden z posłów wyższéj Austryi stanu wiejskiego gdy się rozchodziło o zniesienie powinności urbaryalnych postawił wniosek: aby to zniesienie nastąpiło *bez wszelkiego wynagrodzenia* i zażądał głosowania imiennego, dodając *aby lud się dowiedział którzy są jego nieprzyjaciele.* Istotnie wszystkie dzienniki radykalne, umieściły wówczas nazwiska głosujących *za* lub *przeciw* wynagrodzeniu, a prócz tego osobne spisy tychże posłów rozrzucone po wsiach i podbudzano lud wiejski przeciw wysłannikom, którzy się nie wyrzekli wszelkiego uczucia sprawiedliwości i za wynagrodzeniem słusznem głos swój dali.

Tak i unas obiegała po kraju lista posłów polskich, którzy w kwestyi przypuszczenia deputacyi Węgierskiéj *za* lub *przeciw* głosowali i wywołała niechęci, a nawet pogróżki

---

i zaszczepili w nim dziką pychę... Niestety! któż tému winien, i jakie na to lekarstwo?

Ojciec mój umarł, mając lat pięćdziesiąt. Był to sobie prosty wyrobnik, niezarozumiały, nie piśmienny; tysiące nieszczęść skrytych a ciężkich przeplatało ten żywot, pełen twardego mozołu i pracy, a jednak śród tych doświadczeń nic go nieutrzymywało, tylko wewnętrzna pociecha, że się czuł cnotliwym; — przez lat pięćdziesiąt nikt niemiał pieczy o jego duszę; i ani razu, prócz w godzinę śmierci, serce to, tylą bólami rozdarte, nie szukało spoczynku i ukrzepienia w Bogu. Zawsze miał panów sprzedających mu wodę, sól i powietrze; biorących dziesięcinę jego znojów; domagających się krwi jego synów; a nigdy opiekuna coby go bronił i wspierał; nigdy 'przewodnika coby go oświecił, coby się z nim pomodlił, coby weń wlał promień niebieskiéj nadziei. Koniec końców co mu powiedziało społeczeństwo? jak wytłómaczono mu jego prawa, tak szumno wypisane w konstytucyi? « Pracuj, bądź posłuszny i poczciwy; jeżeli się zbuntujesz, zabit będziesz; jeśli ukradniesz, a wydał się, uwiężą cię; lecz jeśli będziesz cierpiał, płakał, na to niemożemy poradzić; niemasz-li co jeść? idź do szpitalu lub z głodu umieraj; to już nie należy do nas. » — Otóż są słowa spółeczeństwa: może złote góry obiecywać konstytucya; ale ani więcéj powiedzieć, ani dotrzymać jest wstanie.

Dla głodnych ma jeszcze kawałek chleba po szpitalach i domach przytułku! ulgi, pociechy, nigdzie niema. Mój Boże, na cóż to oszukiwać się?! Codzień chodzę słuchać mówców Zgromadzenia narodowego; każdy z nich najnędzniejszego biedaka uważa za brata, i wierzą, że szczérze mówi; lecz jakiż cel tych lamentacyi? Oto szpital, lub rygle Bicetry!

Ojciec mój, jak mówiłem, pracował, cierpiał, aż wreszcie i umarł. Stojąc nad otwartym dołem, w który ciało wpuszczono, rozważałem to długie pasmo udręczeń i niedoli; stanęły one w żywych postaciach przedemną; a obok tego wywołałem radości i wesela, jakichby mogło było kosztować, to serce, stworzone do Boga; radości czyste, wesela niebiańskie, których go pozbawiło spółeczeństwo, tak bezwzględnie, tak zwierzęco. Natenczas z grobu biednego wyrobnika strzelił jakby potomek pogrobowéj prawdy;... przejrzałem, i przekląłem, nie pracę, nie ubóstwo, nie trud, ale wielką niegodziwość, spółeczną, zbrodnię bezbożności, która wydarła wydziedziczonym z owoców tego padołu, tę nagrodę, którą Bóg dla upośledzonych od losu przeznaczył, i uczułem jak wybuch mojego bólu był oraz klątwą na występne.

Tam po raz pierwszy zacząłem poznawać i sądzić ludzi, ich cywilizacyą, owych mniemanych mędrców, co się Boga zaparli; a zaparłszy się Boga, zaparli i ubogiego, zapominając o jego ciele i duszy. I powiedziałem sobie: cały ten gmach spółeczny nic niewart; zwali się, kamień na kamieniu nie zostanie.

Odtąd zacząłem być chrześcianinem; gdyby nie to, byłbym wszedł w jakie towarzystwo tajne. Jak tylu innych, na których

przeciwko tym którzy przypuszczeniu byli przeciwni, u ludzi którzy nie wchodząc w rzecz, ani w zasady form konstytucyjnych tę kwestyą sercem raczéj niż głową pojmowali. Jednem słowem, w czasach rewolucyjnych, a w takich żyjemy, głosowanie po imieniu stać się łatwo może listą proskrypcyiną, terroryzuje głos słabszych, zadaje gwałt sumieniu i często bardzo, zupełnie inny wydaje rezultat, jak głosowanie wolne, tajne.

Te uwagi były powodem, że komissya przy ostatniéj rewizyi regulaminu głosowaniu tajnemu pierwszeństwo dała nad głosowaniem imiennym. Z tąd żywe rozprawy w Izbie, wyrzuty obopólne, przypominanie dni Październikowych, aż wreszcie wniosek komissyi, przy głosowaniu imiennem (zapewne ostatniem) większością 180 przeciw 132 przyjęty został. Posłowie Polscy, surdutowi (ten sam bowiem rozdział jeszcze ciągle między nimi a posłami w opończach panuje), głosowali prawie wszyscy za odrzuceniem wniosku komissyi, i tego się naprzód można było spodziewać po odwadze i otwartości polskiéj.

Przed kilku dniami rozeszła się wieść o projekcie ustawy dla gmin, który ministerstwo Izbie do uchwalenia przedłożyć zamierzało. Jakoż w saméj rzeczy kilku członków izby było zaproszonych do udziału w obradach ministeryalnych nad tym przedmiotem, znać z tego powodu aby projektowi już wprzód dobre przyjęcie w sejmie wyjednać. Zjawił się nakoniec oczekiwany długo projekt; lecz wcale przeciwne znalazł przyjęcie. Zaczyna zasadą szumną: »*Podstawą wolnego państwa są wolne gminy*,« — lecz jéj nie usprawiedliwia w dalszym rozwoju; przeciwnie odwoływaniem się ciągłém do wyższych gmin, których cztery jedna nad drugą stawia (Orts-Gau-Bezirks und Kreis-gemeinden) krępuje tak władzę jednych przez drugie, że wszystko tam znaleść można prócz wolności. *Narodne nowiny* Czeskie nazywają ten projekt ministeryalny *potworem centralizująco-biurokratycznym*. Spostrzegli się panowie ministrowie, że się poznano na farbowanych lisach i wnet znowu wieść się szerzy, że to wcale nie jest projekt ministerstwa całego, że to tylko myśl samego p. Stadiona, którą dopiero radzie ministrów przedłożyć zamierzył, a która przez indyskrecyą któregoś z urzędników ministeryalnych tak jakoś do druku się dostała i bez wiedzy ministrów w izbie rozdawaną była. W istocie dziś nikt nie przypuszcza aby z tym samym projektem ministrowie przed sejm wystąpić się ośmielili.

Wydział finansowy, ukończywszy narady nad żądanym przez pana ministra kredytem 80 milionów, i złożywszy przed sejmem sprawozdanie, podzlelił się, jak słyszę, na trzy sekcye dla rozpatrzenia się w budżecie państwa. Jedna sekcya ma się zająć długami, druga dochodami, a trzecia wydatkami i wnioski do ulepszenia w każdéj z tych trzech kategoryi na celu mające przygotowywać.

Komissyi do oznaczenia wynagrodzenia za zniesioną pańszczyznę i inne daniny włościańskie przez sejm ustanowionéj, do któréj wchodzą z posłów Polskich, pp. Dolański, Wieńkowski i Stobnicki, minister finansów przedłożył plan prowizoryczny wynagrodzenia w którym, dosyć dziwnym sposobem, nasz kraj odseła do patentu z 19 Kwietnia t. r. tak jak by nas obrady sejmu i uchwała jego z 7 Września wcale nie obchodziły. Mam nadzieje, że komissya nie da się w pole wywieść, usunie patent narzucony a oprze się na uchwale sejmowéj, do któréj posłowie nasi głosami swemi się przyczynili.

Oczekują także ukończenia prac komissyi sejmowéj mającéj wygotować projekt do prawa, któreby zatargom między właścicielami dóbr a włościanami o kawałki gruntów, lasów i pastwisk koniec położyło, Dla naszego kraju jest to rzecz nagła i niezmiernéj wagi.

P.S. Muszę też w końcu panu oświadczyć, że artykuł w Nrze 19 *Zgody*, kreślący niby stanowisko stronnictw na sejmie w Kromieryżu, jest tak lichą ramotą, jakiéj trudno w którym kolwiek dzienniku Polskim znaleść i zupełnie fałszywy. Korrespondent przybrał ton posła, lecz bardzo wątpie, aby który z polskich posłów podobne brednie pisał, chyba Bogdaś lub Niezyporuch. (*Obacz dopisek w końcu Nru*).

Praga 16 *Grudnia*. W tych dniach przewieziono 50 do 60 uwięzionych emigrantów polskich z Krakowa, przez Pardubitz do Jozefstadu. (*Gaz. Szl.*)

Czytamy w *Korrespondencie austryackim* z d. 19 Grudnia protestacyą towarzystwa narodowego w Krakowie przeciw artykułom jakiegoś pana T. zamieszczonym w tejże gazecie; artykuły te wymierzone na towarzystwo narodowe wzbudziły słuszne oburzenie tegoż towarzystwa które domaga się aby nazwisko pana T. wymienioném zostało przez redakcyą przez co ułatwiłby się sposób ukarania potwarcy. Protestacya ta podpisana jest: *Norbert Ritter von Nurkowski* pełnomocnik krakowskiego narodowego stowarzyszenia. W dopisku swym redakcya wspomnionego dziennika powiada że niema zwyczaju wymieniać nazwiska korrespondenta, ale chcąc zaspokoić towarzystwo narodowe wezwie tegoż aby dał objaśnienia mogące albo towarzystwu albo korrespondentowi przynieść satysfakcyą.

PRUSY.

Berlin 20 *Grudnia*. Z powodu przeszkód, jakie rząd stawia wszelkim zebraniom w celach politycznych, musiano już w części zaniechać przygotowanych zgromadzeń wyborczych, tak nieodzownych do porozumienia się względem kandydatów. Deputowany Rodbertus wydał broszurę pod tyt. *Moje*

---

niezstąpiło światło tam z góry, byłbym sobie powiedział: Dla czego są ludzie, co mieszkają wygodnie i spaniale, co ubierają się pięknie, co smacznie jedzą, gdy my, przeciwnie gnieździmy się po strychach, po piwnicach, chodzimy w łachmanach, i musimy pracować w upał i słotę, ażeby zarobić tyle, ile potrzeba aby nie umrzeć? To straszne zapytanie przywiodłoby mię zapewne do szaleństwa; jeżeli ci Bóg na to pytanie nieodpowie, to zaiste żaden z śmiertelnych na nie odpowiedzieć nie może. Będąc jeszcze dzieckiem, ilekroć słyszałem jak zwierzchnik mego ojca w kapeluszu na głowie, przykrym głosem rozkazywał mu, młode serce moje wyrywało się z piersi, takbym rad był upokorzyć, zdeptać, zniszczyć tego tyrana. I zadawałem sobie pytanie: któż go zrobił panem, a mego ojca niewolnikiem? mój ojciec taki dobry, odważny, silny, nikomu nierobiący krzywdy; a ten taki zły, tak nikczemnéj postaci, zdzierca i rozpustnik? W ojcu moim i tym zwierzchniku, wyobrażałem sobie całe społeczeństwo. Gdybym był pozostał w téj niewiadomości w jakiéj pogrążon wszystek prawie lud wyrobniczy, czyliż byłbym przypuścił konieczność tego nierównego podziału, w którym los najpośledniejszą cząstkę mi przeznaczył? Loika namiętności odmienną postępuje drogą. Idąc nią, albo na wszystkobym się ważył aby lepszą część zdobyć, albo też zawołałbym z tłumem: Skruszmy tę większą część; nędza będzie powszechna, niechże choć równość zapanuje w nędzy! Może nic na tém nie zyskam, ale i nic nie stracę; a choćbym i stracił, zostanie mi roskosz zemsty.—

Otóż to jad który zaraził duszę ludu; rana otwarła się głęboka, zgangrenowana. Konstytucye mało na to pomogą, a kule karabinów mniéj jak nic. Społeczeństwu grozi zupełny upadek, jeżeli nie wyrzuci z siebie trucizny, którą się karmi blisko od wieku, a którą mu podają, głupcy lub przeniewiercy, dziś nawet, kiedy się zdaje że już ostateczna godzina bije.

Wolność, równość, braterstwo! czcze wyrazy, zgubne godła, odkąd służą za sztandar polityki; polityka zrobiła z nich trzy kłamstwa. Wolność, jest sprawiedliwością; równość; pokorą; braterstwo, miłością chrześciańską. Będziemy wolni stając się sprawiedliwymi; przyjmiemy równość, jeżeli czoła ukorzym u stóp krzyża; braterstwo zaprowadzim, czcząc jednego ojca w niebiesiech, i kochając naszych bliźnich tą miłością, jaką on wszystkie swe dzieci objął. Póki to nienastąpi w duszach naszych będzie mieszkał egoizm, zazdrość i pycha; a godłem republikanów znowu będzie, jak przed 50 laty, kula w karabin, lub żelazo gilotyny w rękach tryumfującéj fakcyi.

Kończę to bolesne wyznanie słowami pisma św. *Drzewo, które Pan wskazał Mojżeszowi, wrzucone w głębie wód gorzkich, słodyczą je zaprawi*; drzewo to jest figurą krzyża. Krzyż tylko jeden nas zbawi!

zchowanie się w konflikcie między koroną a ludem, w któréj występując jako kandydat do przyszłych Izb sejmowych, trzymuje, że lud nie jeszcze z praw swych niepostradał, może bowiem przez wysłańców swoich przeciwko nadanéj konstytucyi i całemu postępowaniu rządu najuroczyściéj zaprotestować. W kilku okręgach stolicy przygotowują adress dziękczynny dla pana Waldeck i robią składki na ofiarowanie mu honorowego podarunku. — Pomiędzy bawiącymi tu cudzoziemcami znajduje się znany z ostatnich wypadków poznańskich Krauthofer-Krotowski.

Stusunki tutejsze w niczém się nie zmieniły. Zapowiadają przecież zniesienie stanu oblężenia na święta Bożego narodzenia.

Dziennik *Deutsche Reform* zwykle dobrze obznajmiony z intrygami dyplomatycznemi, donosi z Frankfurtu, że co do stósunków austryackich, które dziś już lewą stronę frankfurcką do namiętnych przywiodły wyskoków, nadeszło stanowcze oświadczenie rządu austryackiego, że tylko za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych wchodzić będzie w związki z władzą centralną, i równocześnie odebrał poseł austryacki w Frankfurcie zlecenie, aby tylko z ministerstwem spraw zagranicznych państwa niemieckiego w urzędowe wchodził układy. Komissarz władzy centralnéj Paur dopiero co wrócił z Austryi i wielkie objawia niezadowolenie z usposobienia austryackiego ministeryum względem Niemiec; więcéj już przychylności znalazł w sejmie Kromieryzkim.

NIEMCY.

Frankfurt 18 *Grudnia.*— Na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu dep. Ed. Simson wybrany został prezesem zgromadzenia narodowego większością 233 głosów przeciwko 223 które otrzymał dep. Kirchgessner. Następnie odczytanym został list wielkorządzcy donoszący o mianowaniu pana Gagern prezesem rady ministrów i ministrem spraw wewnętrznych i zagranicznych; poczém tenże p. Gagern wstąpił na mownicę wcelu przedstawienia programu ministeryalnego. Oto słowa p. Gagerna: «Pewne uczucie konieczności, pewne gorące życzenie przenika lud niemiecki; a tém jest aby dzieło konstytucyjne spiesznie mogło być ukończoném. Sejm ustawodawczy uznał tę konieczność i zbliża się do kresu swego wielkiego zadania. Wprawdzie wzniesienie dzieła tego wyłączone jest z obrębu działalności władzy centralnéj; wszakże torować drogę, aby uchwalona konstytucya weszła w wykonanie, czynnym być gdzie usunąć wypadnie przewidziane lub zajść mogące przeszkody; taka działalność władzy centralnej zdaje się być tak nieodzownym warunkiem powszechnego dobra, że ją ministeryum za najbliższą i najważniejszą poczytuje. Stanowisko jakie zajęła Austrya naprzeciw zgromadzenia narodowego i tymczasowéj władzy centralnéj niemieckiéj, wkłada na ministeryum obowiązek zrobić przedstawienie zgromadzeniu narodowemu, którego uwaga już pokilkakroć na tę kwestyą była zwrócona. Program austryackiego ministeryum z dnia 27 Listopada oświadcza; 1) że wszystkie kraje austryackie mają zostać połączone w jednę całość państwa, 2) że stosunki polityczne Austryi do Niemiec niewprzód będą mogły być stanowczo określonemi, dopóki obadwa państwa składowe do nowych i stałych form nieprzyjdą t. j. dopóki wewnętrznego organizmu swego niedokonają. Ten sposób widzenia stanowiska Austryi do Niemiec nie tylko uzyskał poklask austryackiego sejmu w Kromieryżu, ale nadto zdaje się odpowiadać życzeniom i usposobieniu większości mieszkańców niemiecko-austryackich. W ten to sposób nastąpiła z strony austryackiéj odpowiedź na kwestyą położoną przez zgromadzenie narod. w uchwale projektu konstytucyi, mianowicie zaś w rozdziale o państwie i władzy państwa w paragrafach 1—3. Ministeryum w osądzeniu stosunku władzy centralnéj do Austryi wychodzić będzie z następujących zasad, 1) Z powodu natury połączenia Austryi z krajami nie niemieckiemi, obowiązek władzy centralnéj na teraz i podczas stanu tymczasowości, ogranicza się na utrzymaniu w ogóle istniejącego dotąd stosunku związkowego między Austryą a Niemcami; uznając jednak odrębny stosunek Austryi, mocą którego zastrzega sobie, że nieprzystąpi do kształcącego się państwa związkowego pod warunkami któreby nadwerężały polityczne jéj połączenie z państwami niemieckiemi. 2) Austrya zatém przy uchwaleniu zasad określających naturę przyszłego państwa związkowego, uważana być winna przez zgromadzenie narodowe jako doń nieprzystępująca. 3) Do najbliższéj przyszłości należy uregulowanie stosunku związkowego Niemiec z Austryą i zadowolenie w nim ile możności wszystkich potrzeb politycznych duchowych i materyalnych, które oddawna dwa te państwa z sobą łączyły, a teraz w wyższym stopniu łączyć je mogą. 4) Gdy Austrya acz w nierozerwanym związku z reprezentowanemi we władzy centralnéj Niemcami zostająca, do państwa związkowego jednak nieprzystępuje wypada porozumieć się z nią na drodze dyplomatycznéj pod względem tak istniejących już jak i przyszłych obowiązków i praw wzajemnych, 5) konstytucya związkowo-niemieckiego państwa, któréj ukończenie z obu stron równie jest upragnione, nie może być wszakże przedmiotem żadnych z Austryą układów. Przedstawiając te zasady zgromadzeniu narodowemu, proszę je w imieniu ministeryum o upoważnienie do zawiązania stosunków dyplomatycznych z Austryą wcelu załatwienia zwyż wspomnionych interesów. Proszę również aby przedstawienie moje przekazane zostało jednemu z Wydziałów do zaopinowania i wkrótce mogło być obrad sejmowych przedmiotem.

FRANCYA.

Dzienniki francuzkie dziś nienadeszły. Z gazet Berlińskich dowiadujemy się że do dnia 18 b. m. Ludwik Napoleon miał głosów 5,227,368, jen. Cavaignac 1,349,317. Wielkie czynią przygotowania w pałacu Elysée-National, na przyjęcie nowego prezydenta. Z Rzymu nadeszły do Paryża depesze z d. 8 b. m. W dniu tym lud przebiegał ulice miasta, żądając zgromadzenia ustawodawczego.

Na dzisiejszéj (17 b. m.) sessyi Zgromadzenia narod. zezwolono na tymczasowy kredyt 435 milionów na rok 1849. Dziennik *Union* donosi, że nowy minister spraw zagranicznych odwoła większą część agentów dyplomatycznych, i na ich miejsce użyje dawnych dyplomatów Guizota, mianowicie pp. Bourqueney, Pontois, Walewskiego, Lagrenée i Piscatory.

PS. *Do Korresp. z Kromieryża.* Na posiedzeniu dzisiejszém obierano prezydenta, przy pierwszém głosowaniu Smolka miał 143, Strohbach 130, Mayer 58; przy drugiém Strohbach 161, Smolka 160, Mayer 5; przy trzeciém między dwoma pierwszymi balotowano: Strohbach 166, Smolka 157. Wiceprezydentem Dobblhof, miał głosów 213.

WŁOCHY.

Ojciec ś. mianował sekretarzem jeneralnym państwa kardynała Antonelli, który na przyszłość będzie utrzymywał korrespondencyą z całem chrześciaństwem. Teraz więc do Gaëte nie zaś do Rzymu, mają być przesyłane wszystkie urzędowe pisma tyczące się interesów Kościoła i stolicy Apostolskiéj. Jego świątobliwość przesłała swoją protestacyą z d. 27 Listopada do wszystkich mocarstw, nawet niekatolickich.

Sardynia. Pamiątka 1746 r. w którym Austryacy byli wypędzeni z Genui, spowodowała w tém mieście nowe rozruchy. Ludność zebrawszy się w massie, przebiegała ulice, wołając: Niech żyje niepodległość Włoska! niech żyje sejm konstytucyjny! ku wieczorowi tłumy udały się do pałacu narodowego, krzycząc: Chcemy konstytucyi włoskiéj! Rada municypalna nie mogąc na to odpowiedzieć, tłumy się powiększyły i władze musiały użyć wojska na ich rozpędzenie.

Ponieważ nowy kwartał się zaczyna, raczą PP. Prenumeratorowie zgłaszać się wcześnie. — Abonament od N.-Roku wynosi kwartalnie z przesełką pocztową 4 Zlr. 20 xr.

W Drukarni D. E. Friedleina.